

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/stan-wojenny/88156,Zbigniew-Simoniuk-1949-1983-ofiara-stanu-wojennego.html>



Fot. z zasobu IPN

## ARTYKUŁ

# Zbigniew Simoniuk (1949-1983) - ofiara stanu wojennego

## OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: BOŻENA KOSZEL-PLESKACZUK 18.12.2021

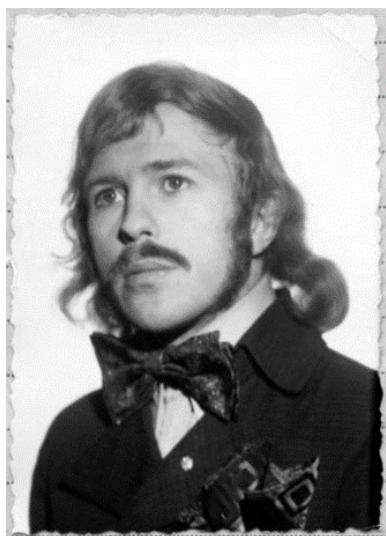
Zbrodnie komunistyczne to czyny popełnione przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego względem osób bądź grup polegające na stosowaniu represji lub w inny sposób godzące w prawa człowieka. Polegały one często na

prześladowaniu i karaniu przeciwników politycznych celem stłumienia dążeń wolnościowych.

Lata osiemdziesiąte XX w. w sposób szczególny odznaczały się nasileniem ruchów społecznych. Działania podejmowane przez osoby związane z NSZZ „Solidarność” budziły reakcję władz. Jednakże elita rządząca posiadała narzędzie służące przeciwdziałaniu przejawom społecznego nieposłuszeństwa. Był nim aparat bezpieczeństwa – metody, jakimi się on posługiwał, służyły dyskredytowaniu środowiska opozycyjnego.

### **Pobity, podpalony, uprowadzony**

Zbigniew Simoniuk urodził się 13 lutego 1949 r. w miejscowości Sułów położonej w województwie zamojskim. Do Białegostoku przeprowadził się w latach siedemdziesiątych. Niedługo potem się ożenił. Znalazł zatrudnienie w Fabryce Przyrządów i Uchwytów w charakterze tokarza. Jego zainteresowania oraz poglądy sprawiły, że zaangażował się w działalność NSZZ „Solidarność”.



Zbigniew Simoniuk. Fot. z portalu  
IPN „Polskie miesiące”  
(<https://polskiemiesiace.ipn.gov.pl>  
l)

O Simoniuku zrobiło się głośno za sprawą zdarzenia, które miało miejsce w nocy z 22 na 23 stycznia 1981 r. Doszło wówczas do sytuacji, która zaważyła na opinii społecznej i wzbudziła reakcję zarówno aparatu bezpieczeństwa, jak też opozycji solidarnościowej.

22 stycznia 1981 r. około godziny 23.40 Simoniuk opuścił zakład pracy i udał się na przystanek autobusowy. Z uwagi na dłuższy czas oczekiwania postanowił udać się pieszo do restauracji „Grodno”, gdzie zamierzał kupić papierosy. W pewnym momencie usłyszał polecenie, że ma się zatrzymać. Wydali je funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej (MO), którzy dokonali wylegitymowania go.

W trakcie przekazywania funkcjonariuszom dokumentów Simoniuk omyłkowo wyjął Biuletyn Informacyjny NSZZ „Solidarność”. Nie zdążył jednak schować go z powrotem, bowiem funkcjonariusz zażądał pokazania mu go, zadając jednocześnie pytanie, czy są to ulotki. Zatrzymany wyjaśnił, że to tylko Biuletyn.

W momencie, gdy pierwszy z milicjantów spisywał dane osobowe, drugi zajął się przeglądaniem broszury. Znajdowały się w niej m.in. notatki Simoniuka. Po zrealizowaniu czynności milicjanci oddali dowód, natomiast Biuletyn zatrzymali. Gdy zatrzymany zażądał jego zwrotu, w odpowiedzi usłyszał, że ma się natychmiast oddalić, bo w innym wypadku funkcjonariusze użyją wobec niego siły.

Simoniuk postanowił zgłosić ten incydent na komendzie MO. Tu dowiedział się, iż jego zatrzymanie i wylegitymowanie mogło być efektem prowadzonej przez funkcjonariuszy obławy na napastnika, który napadał w tym rejonie na młode kobiety. Po opuszczeniu komendy udał się do restauracji, kupił papierosy i udał się w kierunku domu ulicą Sienkiewicza.



### **Miejsce uderzenia Simoniuka.**

**Fot. z zasobu IPN**

Według jego relacji doszło wówczas do jego pobicia i podpalenia przez dwóch nieznanymi sprawców. Według opisu ofiary zdarzenia sprawcami byli funkcjonariusze MO. Został uderzony pięścią w głowę, wskutek czego upadł. W wyniku uderzenia stracił też przytomność, a gdy się ocknął, zauważył, że znajduje się na terenie ogrodzonym. Nagle poczuł, iż jest oblewany jakąś cieczą. Ponownie stracił przytomność, a ocucił go silny ból nogi. Kiedy zdał sobie sprawę, że się pali, wybiegł na ulicę w poszukiwaniu pomocy.

22 stycznia 1981 r. około godziny 23.40 Simoniuk opuścił zakład pracy i udał się na przystanek autobusowy. Z uwagi na dłuższy czas oczekiwania postanowił udać się pieszo do restauracji „Grodno”, gdzie zamierzał kupić papierosy. W pewnym momencie usłyszał polecenie, że ma się zatrzymać. Wydali je funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej, którzy dokonali wylegitymowania go.

W tym czasie przejeżdżała tamtędy karetka pogotowia wezwana do innego pacjenta. Zespół ratunkowy udzielił pomocy Simoniukowi, który nie wiedząc, kto jest przy nim, prosił, aby go już nie

bito. Ratownicy wezwali na miejsce zdarzenia drugi ambulans, ażeby przejął Simoniuka, sami zaś udali się w miejsce, skąd otrzymali wezwanie. Simoniuk został przetransportowany do szpitala. Lekarz stwierdził wstrząs mózgu i oparzenia ciała.

24 stycznia 1981 r. Prokuratura Wojewódzka w Białymstoku wszczęła śledztwo dotyczące pobicia i podpalenia Simoniuka. Równocześnie zarówno MO, jak i lokalna prasa podejmowały działania mające wpłynąć na opinię publiczną tak, by potraktowała ona całe zajście jako samopodpalenie. Zamierzano dowieść, iż Simoniuk usiłował w ten sposób zdyskredytować MO. W prasie pojawiały się artykuły, których zarówno tytuły, jak i sama treść sugerowały autoagresję Simoniuka i lansowanie się przez niego na bohatera. Przekazane do innych miast w kraju oraz powielone w prasie zachodnioeuropejskiej relacje ze zdarzenia zostały określone mianem historycznej propagandy zapoczątkowanej w przeddzień ogólnopolskiej walki o wolne soboty. Sugerowano, iż Simoniuk – nieznanym dotychczas niemal nikomu człowiekiem – wyróżnił się w czasie nader dogodnym dla publicznego zaistnienia.

Ostatecznie śledztwo w tej sprawie zostało umorzone 30 września 1982 r. z uzasadnieniem braku dostatecznych dowodów świadczących o popełnieniu przestępstwa. Postanowienie to zostało wydane w okresie, kiedy Simoniuk był pozbawiony wolności w innej sprawie. Istotne wydaje się też, że od 22 grudnia 1981 r. do 21 sierpnia 1982 r. postępowanie było zawieszane. Uzasadniano to wówczas brakiem opracowania opinii przez biegłych z Zakładu Chemii Analitycznej IBJ. Tymczasem opinię przygotowano już 22 grudnia 1981 r., natomiast pismo w tej sprawie Prokuratura Wojewódzka w Białymstoku otrzymała 31 grudnia 1981 r. Tak długa bezczynność organów wydaje się zatem nieuzasadniona.



Miejsce, w którym Simoniuk został podpalony

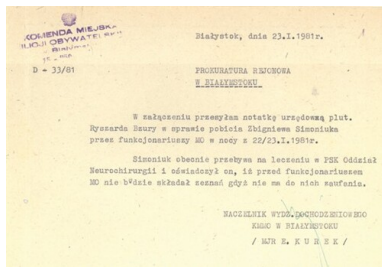
**Miejsce zdarzenia w nocy z 22 na  
23 stycznia 1981 r. Fot. z zasobu**

**IPN**

10 marca 1981 r. w Wydziale III KWMO w Białymstoku założono sprawę operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Trapez”. Figurantem był Zbigniew Simoniuk. Materiały źródłowe zawierały m.in. meldunki o relacjonowaniu przez figuranta zdarzenia z nocy 22 stycznia, o rzekomym uprowadzeniu go w dniach 14-16 kwietnia 1981 r. i dowodach na to, iż porwanie zostało sfingowane, a także o malowaniu przez Simoniuka wrogich haseł na przystanku MPK.

W sprawie kwietniowego uprowadzenia Simoniuka w Prokuraturze Wojewódzkiej w Białymstoku zostało wszczęte śledztwo, umorzone 7 lipca 1981 r. ze względu na niestwierdzenie przestępstwa (postanowienie o umorzeniu zostało utrzymane w mocy 24 sierpnia 1981 r. przez Prokuraturę Generalną). Niedługo potem, 8 września 1981 r., wszczęto przeciwko Simoniukowi postępowanie z art. 247 § 1 kk o składanie fałszywych zeznań dotyczących pozbawienia go wolności oraz stosowania wobec niego przemocy przez nieustalonych sprawców.

Przyczyn takiego postrzegania sprawy można by się doszukiwać w niezwykle szczegółowym opisie poszkodowanego względem odniesionego uszczerbku na zdrowiu nie mającego przełożenia na wynik obdukcji. Zastanawiać natomiast może fakt oparzeń powstałych na rękach Simoniuka, ocenionych przez lekarza jako ślady pozostawione po oparzeniu papierosem. W czasie prowadzonego postępowania prokurator skierował podejrzanego na obserwację psychiatryczną. Na podstawie przedstawionej opinii lekarskiej nie uzyskano jednak odpowiedzi na podstawowe pytanie, a mianowicie, czy sposób relacjonowania przez Simoniuka przebiegu zdarzeń związanych z dwukrotnymi próbami porwania go i zadawania mu cierpień jest pełny i czy w postawie składającego relacje z tychże wydarzeń zaobserwować można próby przedstawienia się w ocenie odbiorców jego relacji w sposób wskazujący na chęć wywołania określonych reakcji. Należy mieć przy tym na uwadze, iż biegłym psychiatrom prokuratura udostępniła zarówno materiał akt sprawy, jak i dokumentację dotyczącą Simoniuka z lat 1966 i 1977 oraz taśmę magnetofonową zawierającą jego wypowiedź po przewiezieniu go do Państwowego Szpitala Klinicznego w Białymstoku 16 kwietnia 1981 r. jeszcze przed złożeniem zeznań dotyczących porwania. W tym przypadku prokuratura posłużyła się dowodem, który nie mógł zostać wykorzystany w sprawie przez wzgląd na charakter jego pozyskania – nie zachowano właściwych procedur oraz brakowało danych o wykonawcy nagrania. Udostępnione materiały mogły mieć jednak wpływ na treść opinii biegłych.



**Notatka                   urzędowa**  
**funkcjonariusza KW MO. Z zasobu**  
**IPN**

## **Aresztowanie**

W celu zrozumienia okoliczności dotyczących stosunku organów ścigania, a następnie służby więziennej wobec Simoniuka konieczne było powyższe zarysowanie wydarzeń poprzedzających jego osadzenie w areszcie.

14 grudnia 1981 r. na mocy decyzji Komendanta KW MO w Białymstoku Simoniuk został internowany. Umieszczono go wówczas w Areszcie Śledczym w Białymstoku. 21 grudnia 1981 r. jego internowanie uchylono, jednak prokuratura natychmiast zastosowała wobec niego areszt tymczasowy.

W wyniku uderzenia stracił przytomność, a gdy się ocknął, zauważył, że znajduje się na terenie ogrodzonym. Nagle poczuł, iż jest oblewany jakąś cieczą. Ponownie stracił przytomność, a ocucił go silny ból nogi. Kiedy zdał sobie sprawę, że się pali, wybiegł na ulicę w poszukiwaniu pomocy.

W czasie przebywania w areszcie Simoniuk był dwukrotnie kierowany na obserwację do szpitali psychiatrycznych. Dwukrotnie udało mu się z tych ośrodków uciec, jednak praktycznie natychmiast go łapano. Ostatecznie oskarżono go o składanie fałszywych zeznań i uwalnianie się od tymczasowego aresztowania podczas przebywania na obserwacji sądowo-psychiatrycznej. 10 października 1982 r. skazano go na karę dwóch lat pozbawienia wolności. Wyrok wydał Sąd Rejonowy w Białymstoku.

Karę odbywał w Areszcie Śledczym w Białymstoku i w zasadzie nie planowano go stamtąd przenieść. Podczas przebywania w więzieniu przez rok (21 grudnia 1981-30 grudnia 1982 r.) znajdował się tymczasowo w celi zabezpieczającej ze względu na wszczynane awantury. Przebywał także w celi z więźniem, u którego zdiagnozowano chorobę psychiczną. Ten wątek jest o tyle istotny, że Simoniuk został przez niego dotkliwie pobity. Innym razem zarzucano mu solidaryzowanie się z innymi osadzonymi podczas odmowy dobowego wyżywienia, czego przyczyną było opóźnienie wypiski produktów spożywczych. Ponadto w opinii personelu więziennego nie przestrzegał obowiązującego regulaminu porządkowego, nie wstawał na poranny apel, nie dbał o porządek w celi.

Simoniuk utrzymywał dobre stosunki z żoną, jednak z czasem uległy one ochłodzeniu. Zaczął otrzymywać donosy o rzekomej niewierności małżonki. Informacje o takim charakterze napływały od osoby, która podpisywała się jedynie imieniem Janek. Metody i środki, które stosowano wobec Simoniuka, mogły mieć przełożenie na wydarzenie, które miało miejsce 8 stycznia 1983 r.



## Komunikat Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku



Dnia 14 kwietnia 1981 r. około godz. 1-szej w nocy wyszedł po pracy z Fabryki Przychodów i Uchwytów Zbigniew Simonik, s. Józefa, urodzony w 1949 r. — i

nie powrócił dotychczas do domu. Według informacji posiadanych przez Prokuraturę, Z. Simonik był we wtorek, 14.IV. o godz. 10.00 na seansie w kinie „Pokój”. Ktokolwiek wiedziałby o miejscu jego pobytu lub widział go gdziekolwiek po godz. 1.00 dnia 14. IV.1981 r. proszony jest o natychmiastowe powiadomienie Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku, ul. Wesołowskiego 3 (tel. 225-28) lub najbliższej Prokuratury, albo jednostki Milicji Obywatelskiej.

Komunikat w sprawie zaginięcia. Z

zasobu IPN

## Samobójstwo?

8 stycznia 1983 r. około godziny 7.00 w celi nr 119 Aresztu Śledczego w Białymstoku Zbigniew Simonik zmarł. Podczas rutynowych czynności służbowych około godziny 6.30 funkcjonariusz oddziałowy służby więziennej po otwarciu drzwi celi znalazł go wiszącego na kracie okiennej. Do czasu przybycia karetki pogotowia strażnicy podjęli reanimację. Po przyjeździe na miejsce lekarza i ratowników przejęto od funkcjonariuszy czynności reanimacyjne, które jednak nie przyniosły skutku. Na miejsce zdarzenia przyjechał prokurator Prokuratury Rejonowej w Białymstoku. Podjęto wówczas czynności zmierzające do zabezpieczenia materiału dowodowego. Sporządzono również protokół oględzin miejsca zdarzenia. Czynności ukierunkowane były na odtworzenie pozycji, w której znajdowało się ciało Simonika w czasie zadeklarowanym przez oddziałowego jako tym, w którym miał on zobaczyć po raz pierwszy pokrzywdzonego wiszącego na prześcieradle przywiązany do kraty. Powyższe było uwarunkowane tym, iż w chwili podejmowanej przez ratowników akcji ratunkowej ciało Simonika zostało uwolnione z pętli, natomiast prześcieradło, z którego została ona

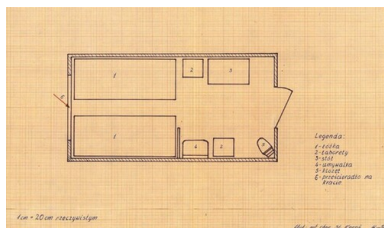
utworzona, wyniesiono z celi.

Podczas dokonywania oględzin ciało pokrzywdzonego umieszczono w celi nr 110. W celu odtworzenia obrazu opisywanego przez funkcjonariusza oddziałowego prokurator wydał polecenie przyniesienia przedmiotowego prześcieradła (przyniesiono inne) i przymocowania go w taki sposób, w jaki było ono przywiązane przed zdjęciem zwłok. Po dokonaniu tej czynności ustalono, że pętla została przywiązana do kraty na wysokości 210 cm, zaś wysokość łóżek stojących po obu stronach dość wąskiego przejścia znajdującego się pośrodku celi wynosiła 190 cm, po czym prokurator polecił funkcjonariuszom służby więziennej przekazanie zwłok i prześcieradła do Zakładu Medycyny Sądowej.

Śledztwo w sprawie samobójczej śmierci Zbigniewa Simoniuka przez powieszenie się w Areszcie Śledczym w Białymstoku tj. o przestępstwo z artykułu 151 kk, ewentualnie z art. 184 § 1 i 2 kk lub z art. 246 § 1 kk wszczął w dniu 10 stycznia 1983 r. wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku. Umorzono je 16 marca 1983 r. podając jako przyczynę brak znamion przestępstwa.

Ogólnikowe oględziny ciała pokrzywdzonego uwidocznily dwa zadrapania z prawej strony na szyi zmarłego zlokalizowane pod uchem. Jedno z nich miało długość pięciu centymetrów drugie zaś jednego centymetra. Zaobserwowano także podbiegnięcia krwawe na szyi, które przypominały brudę wisielczą. Czynności, o których mowa, zrealizowano w godzinach 9.20-11.40. W tym również czasie na okoliczność zdarzenia przesłuchano współosadzonego z celi Simoniuka. Z jego zeznań wynikało, że w momencie gdy dobiegł go dźwięk otwieranego zamka w drzwiach celi, będącego jednocześnie sygnałem pobudki przypadającej codziennie o godzinie 6.00, zauważył on denata w pozycji, którą w tamtym momencie uznał za stojącą. Jednak gdy spojrzął wyżej, zaobserwował dziwny wyraz jego twarzy, a po chwili pętlę na jego szyi. Wtedy krzyknął do oddziałowego, który podniósł Simoniuka, a współwięzień odwiązał pętlę od kraty okiennej. Natychmiast podjęto reanimację stosując masaż serca. Pokrzywdzony zdradzał jeszcze objawy życia, jak się wydawało, poprzez wypuszczenie powietrza z klatki piersiowej. Współwięzień nie mógł nic powiedzieć o tym, co się działo przed jego obudzeniem, gdyż spał plecami odwrócony w kierunku celi. Zaobserwował

natomiast na górnym łóżku po stronie zajmowanej przez Simoniuka niedużą świeczkę, a także spakowane rzeczy. Nie widział ich natomiast wieczorem, gdy kładł się spać. Przypuszczał, że Simoniuk spakował swoje rzeczy w nocy przy blasku świecy.



#### Schemat celi 119. Z zasobu IPN

Śledztwo w sprawie samobójczej śmierci Zbigniewa Simoniuka przez powieszenie się w Areszcie Śledczym w Białymstoku, tj. o przestępstwo z artykułu 151 kk, ewentualnie z art. 184 § 1 i 2 kk lub z art. 246 § 1 kk wszczął 10 stycznia 1983 r. wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku. Metoda postępowania, jaką przyjął, sprowadzała się do przesłuchania jedynie funkcjonariuszy służby więziennej i zebrania danych wynikających z interpretacji dokumentów znajdujących się w Areszcie Śledczym. Przyjmując określony schemat działania przesłuchano kolejno funkcjonariuszy, a także dyspozytorkę (jako jedyną znalazła uznanie w oczach wiceprokuratora) z Pogotowia Ratunkowego, która 8 stycznia 1983 r. o godzinie 6.44 przyjęła zgłoszenie z aresztu i wysłała tam karetkę ratunkową. Niestety nie zostali na tę okoliczność przesłuchani w charakterze świadków lekarz i ratownicy udzielający bezpośredniej pomocy Simoniukowi.

Wszystkie wymienione osoby przesłuchiowano według przyjętego wzorca, mianowicie skupiono się na dwóch zasadniczych kwestiach. Do pierwszej zaliczono skłonności samobójcze Simoniuka, natomiast do drugiej plany ucieczki. Wyeksponowano również niepoprawną postawę osadzonego podczas przebywania w więzieniu, co zostało uwidocznione w dużej liczbie orzeczonych wobec niego kar dyscyplinujących. W celu wzmocnienia tego poglądu prokurator dopuścił dowód z protokołu oględzin rzeczy w formie akt osobowych Simoniuka oraz jego książkę zdrowia. Potwierdzono w ten sposób wrogi stosunek skazanego do ówczesnej rzeczywistości, a także to, że był wiele razy karany za nieprzestrzeganie regulaminu więziennego. Ujawniono również, że w czerwcu 1982 r. zamierzał dokonać próby ucieczki z więzienia i w tym celu przygotował linę z prowizorycznym hakiem. Ostatnim dokumentem, zamykającym krąg dowodowy w przedmiotowej sprawie, był protokół

ogłędzin zwłok Simoniuka. Dokonano ich 10 stycznia 1983 r. w zakładzie Medycyny Sądowej w Białymstoku. Do opinii biegłych dołączono ponadto materiał zawierający dane o stanie psychicznym poszkodowanego. Śledztwo umorzono 16 marca 1983 r. podając jako przyczynę brak znamion przestępstwa. Zauważyć jednak należy, iż prowadzono je pod z góry przyjętym kątem. Gromadzono bowiem dowody w taki sposób, aby udowodnić tezę o śmierci samobójczej.



**Cela nr 119 Aresztu Śledczego w Białymstoku. Fot. z zasobu IPN**



**Eksperyment zamocowania pętli  
wisielczej w celi 119  
przeprowadzony 29 listopada  
1991 r. Fot. z zasobu IPN**



**Eksperyment zamocowania pętli  
wisielczej w celi 119  
przeprowadzony 29 listopada  
1991 r. Fot. z zasobu IPN**

## **Kolejne niejednoznaczne śledztwa**

Śledztwo umorzone w latach osiemdziesiątych wznowiono po transformacji ustrojowej 22 października 1991 r. Nadzwyczajna Komisja Sejmowa dokonała wówczas analizy zgromadzonego materiału i ujawniła niewyjaśnione okoliczności, które towarzyszyły śmierci Simoniuka. Jako nieścisłość można wskazać m.in. usytuowanie taboretu w celi 119 podczas wizji lokalnej i w trakcie zeznań współosadzonego. Wątpliwości budzi także odległość taboretu od kaloryfera (18 cm) i miejsce, jakie pozostaje na nogi uszkodzonego w tej przestrzeni. Co istotne, odległość stóp Simoniuka od podłogi wynosiła 17,5 cm. W toku prowadzonego śledztwa przesłuchano szereg świadków poza służbą więzienną, m.in. funkcjonariuszy MO, którzy uczestniczyli w innych postępowaniach dotyczących Simoniuka, świadków oskarżenia przeciw niemu czy współosadzonych. Jednak decydujące znaczenie miała dla prokuratury opinia dotycząca okoliczności zgonu opracowana przez Zakład Medycyny Sądowej w Krakowie. Biegli zaś wykluczyli jakoby dokonano wówczas

zbrodniczego powieszenia. W efekcie Prokuratura Wojewódzka w Białymstoku umorzyła sprawę 30 czerwca 1992 r. argumentując ten fakt brakiem dostatecznych dowodów na popełnienie przestępstwa.

Kolejne śledztwo w tej sprawie wszczęła 13 września 2006 r. Okręgowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku. Nie ujawniło ono w działaniach MO i Służby Bezpieczeństwa, a także prokuratorów, sędziego czy funkcjonariuszy Aresztu Śledczego w Białymstoku zależności przyczynowych, które wskazywałyby na doprowadzenie Simoniuka do załamania psychicznego, a następnie do targnięcia się na własne życie. W związku z wyczerpaniem środków dowodowych sprawę zabójstwa Simoniuka oraz przekroczenia uprawnień funkcjonariuszy działających na jego szkodę umorzono.

\*\*\*

Sprawa śmierci Simoniuka, mimo poczynionych ustaleń, budzi wiele wątpliwości ze względu na upływ czasu i niezachowanie się wszystkich materiałów źródłowych. Trzy kolejne śledztwa nie przyczyniły się do udzielenia jednoznacznej odpowiedzi, jak doszło do jego śmierci. Nie zmienia to faktu, iż Zbigniew Simoniuk pozostaje ofiarą ówczesnego systemu. Państwo totalitarne uniemożliwiało bowiem swobodne wyrażanie przekonań, realizację dążeń. Nadto padł on ofiarą represji, które w systemie PRL znalazły umocowanie prawne.

**COFNIJ SIĘ**